

# Biegali po breńskie kierpce

Data publikacji: 20.08.2013 17:00

Po 3 latach przerwy do kalendarza zawodów biegowych wrócił Bieg o Breńskie Kierpce. Wystartowało 168 zawodników. Do pokonania mieli dystans 15 kilometrów góorskimi szlakami.

– **Nie spodziewaliśmy się aż takiej frekwencji. Cieszymy się z tego, że jesteście z nami i mam nadzieję, że będziemy kontynuować ten bieg w latach następnych** – powiedziała witając zawodników Katarzyna Macura, dyrektor Ośrodka Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna.

Oto wyniki klasyfikacji generalnej: 1. Jarosław Gniewek (Bielsko-Biała), 2. Piotr Czapla (Gliwice), 3. Tomasz Wróbel (Cisownica), 4. Piotr Koń (Przedbór), 5. Wojciech Probst (Hażlach), 6. Tomasz Kawik (Brenna).

Kobiety klasyfikacja generalna: 1. Anna Celińska, 2. Maria Cabo (obie Bielsko-Biała), 3. Angelika Stanek (Kraków), 4. Monika Bielińska (Krzyszowice), 5. Beata Lupa (Łapy), 6. Barbara Witoszek (Suszec).

Kobiety mieszkanki Gminy Brenna: 1. Elżbieta Paszek, 2. Janina Greń, Małgorzata Greń. Mężczyźni mieszkańcy Gminy Brenna: 1. Tomasz Kawik (Brenna), 2. Zenon Zabost, 3. Tomasz Dybczyński (obaj Górki Wielkie), 4. Paweł Holeksa (Górki Małe), 5. Błażej Mendrek, 6. Andrzej Golba (obaj Brenna)

Dodatkową nagrodę, premię górską, ufundował Bogusław Holeksa dla pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny, którzy dobiegli do punktu kontrolnego na Kotarzu. Byli to Anna Celińska (Bielsko-Biała) i Piotr Czapla (Gliwice).

Najmłodszą zawodniczką, która ukończyła bieg główny była Beata Lupa (Łapy, rocznik 1990), a najstarszą Dorota Szeszko (Bytom, rocznik 1962). Najstarszy zaś mężczyzna to Stanisław Kita (Jadowniki) urodzony w roku 1939, a najmłodszy Karol Bartoszek (Niemcy, rocznik 1997).

Wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych prezentują się następująco.

Mężczyźni 16-29 lat: 1. Piotr Czapla (Gliwice), 2. Wojciech Probst (Hażlach), 3. Tomasz Kawik (Brenna).

Mężczyźni 30-39 lat: 1. Jarosław Gniewek (Bielsko-Biała), 2. Piotr Koń (Przedbór), 3. Grzegorz Szulik (Jastrzębie).

Mężczyźni 40 – 49 lat: 1. Tomasz Wróbel (Cisownica), 2. Kornel Rakus (Kisielów), 3. Mariusz Gregorczyk (Osiek).

Mężczyźni 50 – 59 lat: 1. Janusz Pytel (Sosnowiec), 2. Jerzy Połec (Ruda Śląska), 3. Dariusz Szpak (Tychy).

Mężczyźni 60 lat i więcej: 1. Andrzej Figura (Cięcina), 2. Marian Kruczyński (Żywiec), 3. Stanisław Kita (Jadowniki).

Kobiety 16-29 lat: 1. Angelika Stanek (Kraków), 2. Beata Lupa (Łapy), 3. Barbara Witoszek (Suszec).

Kobiety 30-39 lat: 1. Anna Celińska, 2. Maria Cabo (obie Bielsko-Biała), 3. Monika Bielińska (Krzyszowice).

Kobiety 40-49 lat: 1. Janina Greń (Brenna), 2. Dorota Jonkisz (Czechowice Dziedzice), 3. Justyna Boczkowska (Zakopane). Kobiety 50 lat i powyżej: 1. Dorota Szeszko (Bytom).

Nagrody, puchary i dyplomy zwycięzcom wręczała Wójt Gminy Brenna Iwona Szarek i Dyrektor Ośrodka Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna Katarzyna Macura.

Zawodnicy, niezależnie od tego, czy zajęli wysokie miejsca w klasyfikacji, czy też podeszli do zawodów w sposób bardziej na luzie i rekreacyjny, z Brennej wyjeżdżali zadowoleni.

**- Jest to dla mnie ogromny sukces, gdyż wygrałem z mistrzami Polski w biegach górskich. Powoli myślę o zakończeniu kariery. Swoje największe sukcesy osiągałem dziesięć lat temu, byłem w kadrze Polski. Teraz już bardziej myślę o rodzinie, pracy** – powiedział portalowi ox po zawodach zwycięzca klasyfikacji generalnej Jarosław Gniewek. Podkreśla, że bieganie jest dla każdego czymś innym. – **Bieganie nie ogranicza się do samego ruchu nogami, a jest na wielu poziomach, łącznie z poziomem duchowym. Dla jednych takie zawody to duch rywalizacji, dla innych piękne widoki, dla jeszcze innych pokonywanie własnych słabości. Każdy, nawet zaczynający, znajdzie w bieganiu coś dla siebie. Choćby ten naturalny narkotyk, endorfina, który wytwarza się już po dziesięciu minutach wysiłku. Jako trener zalecam na początek zacząć od marszobiegów. Trzy razy w tygodniu po pół godziny na przemian pięć minut marszu i pięć minut biegu. Później stopniowo dokładamy minut i po jakimś czasie nawet nie zauważymy, że przebiegniemy bez zadyszki godzinę** – mówi Jarosław Gniewek podkreślając, że bieganie jako sposób na utrzymanie zdrowia, dobrej formy i aktywność na świeżym powietrzu dla całej rodziny warto promować. Dla tego teraz bardziej niż na własnych startach skupia się na pracy trenera oraz organizacji zawodów biegowych, założył w Bielsku-Białej stowarzyszenie biegaczy Ultra Beskid Sport.

**- Organizuję bieg w Szczyrku. W każdej miejscowości Beskidzkiej Piątki są organizowane biegi, pomyślałem więc, że warto byłoby połączyć je w jeden cykl biegów, żeby promować bieganie jako najbardziej dostępny sport, a jednocześnie promować walory turystyczne tych pięciu miejscowości. Myślę, że w przyszłym roku uda się coś takiego zorganizować. Zawodnicy będą klasyfikowani w pięciu biegach, wszyscy, którzy ukończą zawody, będą mieli w pakiecie jakąś pamiątkę z danej miejscowości Beskidzkiej Piątki** – mówi Jarosław Gniewek zauważając, że choć na zawodach biegowych często spotyka się te same twarze, to bieganie w Polsce robi się coraz bardziej popularne.

**- Biegający, którzy przemieszczają się między turystami, zarażają tym bieganiem. Kiedyś ludziom było wstyd iść potrudzać, a już ktoś z nadwagą bał się, że zostanie wyśmiany. Teraz bieganie jest masowe i bardzo spopularyzowane. Są maratony w Polsce, w których startuje po kilka tysięcy ludzi. Myślę, że dojrzelśmy do tego, by ubrać krótkie spodenki, buty do biegania i iść na świeże powietrze pobiegać. A te szlaki górskie, które mamy w regionie, tym bardziej sprzyjają uprawianiu sportu** – mówi zdobywca Breńskich Kierpców dodając, że ma też pomysł na zorganizowanie atrakcyjnej imprezy biegowej łączącej miejscowości Beskidzkiej Piątki, biegu na 100 km. – **Budujemy szlak, który będzie opisany w wydawnictwach i będzie funkcjonował na stałe, tak, że każdy czy rowerem, czy z kijkami nordic walking, czy właśnie biegnąc będzie mógł sobie ten szlak przejść, a raz w roku organizować bieg tym szlakiem. Takie długie biegi cieszą się dużą popularnością. Ostatnio w Ujsołach był bieg, gdzie jedna trasa miała 55, druga 80 km i ukończyło go ponad 500 osób. Ludzie chcą mieć do zrealizowania jakiś cel. Zazwyczaj to jest maraton, ale maraton zrobił się już tak popularny, że teraz nie jest niczym wielkim przebiec maraton i biegacze szukają nowego wyzwania typu bieg na 100 km.** – mówi Jarosław Gniewek.

Bieg w Brennej do łatwych nie należał. Szczególne wyzwanie postawiła przed zawodnikami topografia. Trasa była trudna zarówno na stromych podbiegach, jak i na zbiegach, co zresztą niektórzy opłacili drobnymi kontuzjami, rozbitymi kolanami. Na szczęście nikt nie musiał skorzystać z pomocy patrolu GOPR-u, który cały czas podążał za zawodnikami.

**- Jestem z Brennej, ale nie przygotowuję się na biegi górskie, bardziej biegam biegi płaskie, 10-kilometrowe biegi uliczne, półmaratony. Góry biegam rzadko** – mówi Tomasz Kawik, zwycięzca w kategorii mieszkańców Brennej, którego ostatnimi sukcesami są m. Inn. Brązowy medal na Akademickich Mistrzostwach Polski.

**- Trasa była bardzo ciężka. Biegałem już po górach, więc wiedziałem, co mnie czeka. Ale na Grabowej złapała mnie kolka i na odcinku płaskim, gdzie planowałem nadrobić, odpoczywałem** – mówi najlepszy zawodnik z Brennej nie mogąc odżałować, że nie udało mu się stanąć na podium klasyfikacji generalnej.

**- Trasa była wymagająca, ale po rozmowach z zawodnikami wiem, że ludziom się podobała** – podsumowuje Zygmunt Greń ciesząc się, że bieg, przy którego organizacji zawsze dużo pomógł, a także sam startował, wrócił do

kalendarza imprez w Brennej.

Oprócz biegu głównego dla dorosłych i młodzieży powyżej 16 roku życia organizatorzy, czyli Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna zorganizowali bieg dla dzieci. Najmłodszy ścigali się na boisku i w zależności od wieku biegli jedną długość boiska (przedszkolaki), aż do czterech okrążeń (gimnazjaliści).

Oczekujące na ogłoszenie wyników dzieci zawodników, a także mieszkańcy Brennej i turyści nie mieli okazji się nudzić, gdyż w Parku Turystyki sporo było atrakcji. Przechadzali się kławni na szczudłach, dzieci malowały, brały udział w różnych konkursach dostając za to drobne upominki, grały także w żywe warcaby. Po zakończeniu imprezy na scenie amfiteatru grał zespół na żywo, a mieszkańcy, turyści i biegacze dobrze się bawili.

(indi)

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ](#)